

nasza

RODZIA

Bezpłatny biuletyn informacyjny
Gminy Bojszowy ISSN 1506-5782

Grudzień

2024

BOJSZOWY BOJSZOWY NOWE JEDLINA MIĘDZYRZECZE ŚWIERCZYNIEC

Na zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia
w imieniu władz samorządowych
Gminy Bojszowy przyjmijcie
najserdeczniejsze życzenia.

Miłości, która rozgrzeje serca.

Bliskości, która sprawi,
że wszystko stanie się możliwe.

Niech te święta będą chwilami pełnymi
radości w rodzinnym gronie.

W nadchodzącym nowym roku niech
nie zabraknie zdrowia, zapału
i realizacji zamierzonych planów.

Przewodniczący RG Bojszowy
Grzegorz Kotas
wraz z Radnymi

Wójt Gminy Bojszowy
Adam Duczmal
wraz z pracownikami Urzędu Gminy

gmina
BOJSZOWY

WYMIAR PODATKÓW 2025

Informujemy, że wzorem ubiegłego roku będzie możliwość osobistego odbioru decyzji podatkowych na rok 2025. W jedną z sobót lutego w Urzędzie Gminy Bojszowy będzie pełniony dyżur umożliwiający osobisty odbiór decyzji przez podatników. W pozostałe dni, w godzinach pracy urzędu również, jednak wówczas w ograniczonym zakresie, gdyż część decyzji może już zostać przekazana do dostarczania przez pocztę tradycyjną lub poprzez upoważnione osoby (pracownicy urzędu). Prosimy o śledzenie strony internetowej gminy, a także profilu Facebook, na którym podamy datę oraz godziny dyżuru.

„Twój pies, twoja kupa”

W ostatnich tygodniach otrzymujemy dużą ilość telefonów niezadowolonych Mieszkańców o niesprzątaniu nieczystości po swoich psach. A jak się przejdziemy po ulicach naszej gminy, to są miejsca wysypane niezliczoną ilością psich „min”. Niestety jest to odwieczny problem praktycznie każdej gminy w Polsce. Wyobraź sobie, jak wyglądałyby ulice i trawniki, gdyby nikt nie brał odpowiedzialności za psie kupy lub, co gorsza, za swoje. WIDZISZ TO? Jedno wielkie pole minowe! Prawda jest taka, że nikt nie przepada za tym obowiązkiem, ale sprzątanie po psie jest ważną częścią bycia odpowiedzialnym opiekunem oraz obowiązkiem każdego właściciela psa (opiekuna). Nie ma żadnych dobrych powodów, aby tego nie robić. Odchody przenoszą zarazki i mają szkodliwy wpływ na środowisko. A tak naprawdę to nic trudnego. Wystarczy, że ma się przy sobie woreczek, ewentualnie do pomocy może nam również posłużyć łopatką.

Obowiązek sprzątania nieczystości po zwierzętach wynika z Uchwały nr XLI/289/2022 Rady Gminy Bojszowy z dnia 24 stycznia 2022 r. w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Bojszowy.

Przypominamy, że osobie sprawującej opiekę nad czworonogiem za nieposprzątanie odchodów, grozi mandat nie niższy niż 500 złotych.

Dlatego zadbajmy wspólnie o czystość naszego otoczenia i sprzątajmy po swoich pupilach. Jeżeli jesteśmy świadkami takich zdarzeń nie bójmy się i zwróćmy uwagę opiekunowi czworonoga, aby posprzątał.



Czy to ryba?

Corocznie przed i w trakcie świąt znajdujemy w kanalizacji symbole tego czasu, jak głowy karpia, całe ziemniaki, kawałki gałązek świerkowych, plastikowe ozdoby itp. Przedmioty te z trudem wleczone są przez przewody kanalizacyjne i studzienki, aż w końcu gdzieś utkną - najpewniej w zaworze próżniowym. Powstaje awaria, którą trzeba znaleźć na sieci i usunąć przyczynę jej wystąpienia. Robią to ludzie, którzy jak każdy z nas, chcieliby mieć spokojne święta.

Oto kilka zdjęć przedmiotów wydobytych z kanalizacji w ostatnich dniach:



Zwracam się więc o rozsądne korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych zgodnie z ich przeznaczeniem i zapewniam, że przez rurę o średnicy 2 lub 3 cale Karp Świąteczny nie przejdzie.

Z życzeniami pogodnych Świąt Bożego Narodzenia

Ewa Kowalik – Prezes GPK Bojszowy

- 13.11. Policjanci KPP w Bieruniu zatrzymali 63-letniego mężczyznę (zam. powiat bieruńsko-łędziński), poszukiwanego przez SR w Tychach, celem doprowadzenia do Aresztu Śledczego w celu odbycia kary 4 miesięcy pozbawienia wolności.
- 24.11. Bojszowy, ul. Dąbrowa - nieustalony sprawca dokonał kradzieży 1 sztuki tablicy rejestracyjnej z samochodu marki Chevrolet.
- 26.11. Bojszowy, ul. Gościnną - Policjanci KPP w Bieruniu zatrzymali 44-letniego mężczyznę (zam. powiat bieruńsko-łędziński), który kierował po drodze publicznej pojazdem mechanicznym będąc w stanie nietrzeźwości.
- 27.11. oszustwo internetowe ze skutkiem w Bojszowach, gdzie nieznan sprawca doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem w kwocie 13.500,00 zł.

Tytan Tradycji

Pierwszy taki w Gminie Bojszowy

Nagrody Starosty Bieruńsko – Łędzińskiego w dziedzinie przedsiębiorczości zostały w tym roku przyznane po raz trzeci. Wśród tegorocznych Laureatów znalazła się wielopokoleniowa firma z Bojszów – Piekarnstwo Błażej Szyna. Jej działalność doceniona została w kategorii „Tytan Tradycji”.

Gala rozdania nagród odbyła się 21 listopada w Imielinie. Kapituła przyznała nagrody i wyróżnienia w trzech kategoriach: Tytan Tradycji, Tytan Innowacyjności oraz Tytan Sukcesu. W przypadku bojszowskiego Laureata w szczególności doceniono prawie 115-letnią tradycję piekarni. Pierwszymi jej właścicielami byli Maria i Karol Szymowie. Najtrudniejszym czasem w historii działalności piekarni był okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdzie piekarnię przymusowo nacjonalizowano i wówczas funkcjonowała pod nazwą GS „Samopomoc Chłopska”. Do właścicieli wróciła w latach 80. XX wieku, by od 1990 działać pod szyldem „Piekarnictwo Krystian Szyna”. Po 25 latach łopatę chlebową z rąk ojca przejął Błażej Szyna, który jest czwartym pokoleniem w rodzinie trudniącym się tym fachem. Jak podano w uzasadnieniu wniosku o przyznanie nagrody „najcenniejszymi walorami przedsiębiorstwa są szacunek dla rodzinnej tradycji, przywiązanie do branży piekarniczej i kultywowanie wypieku śląskiego kołoczka weselnego”.

Piekarnia stale się rozwija i unowocześnia. W 2022 roku uruchomiono w niej ekologiczny piec. Asortyment piekarni również się wzbogaca i trafia do sklepów znajdujących się na terenie całego powiatu bieruńsko – łędzińskiego.

Nagrodę wręczył jej fundator – Starosta Bieruńsko – Łędziński Łukasz Odelga w towarzystwie Przewodniczącej RP Anny Kubicy. Błażej Szyna ze sceny podziękował Kapitułę za przyznaną nagrodę, radnemu powiatowemu Markowi Kumorowi, który zgłosił kandydaturę piekarni do otrzymania wyróżnienia. Specjalne podziękowania trafiły także do obecnych na sali rodziców Grażyny i Krystiana Szymów – za przekazanie tej tradycji, partnerce Marcie, a także wszystkim pracownikom piekarni.

Nie mogło zabraknąć gratulacji ze strony władz samorządowych Gminy Bojszowy, które przekazał Wójt Adam Duczmał oraz Przewodniczący RG Grzegorz Kotas – zamiast okolicznościowego grawertonu, gminne wyrazy uznania zostały wypalone na łopacie chlebowej, która obecnie ozdabia wnętrze piekarni.

W dziedzinie Tytan Tradycji wyróżnienia trafiły do: Ciastkarnia Jan Klimek, Zakład Stolarski Pacwa Józef. W kategorii Tytan Innowacyjności nagroda trafiła do Galen – Ortopedia Sp. z o. o., a wyróżnienia Lifepolska Iwona Olejnik, PHU TECHPOL-SYSTEM Sp. z o. o. Z kolei Tytan Sukcesu trafił do Geo Polska Sp z o. o., natomiast wyróżnienia dla firmy Granitex Zakład Kamieniarski Eksport – Import Wiesław Wójcik oraz Kompleks Henryk Komendera.

Nagrody Tytanów zastąpiły przyznawane wcześniej podczas Powiatowych Targów Przedsiębiorczości i Ekologii „Złote Liście”.



foto: U. Pomietto



Więcej zdjęć z gali, a także okolicznościowe prezentacje o każdym nagrodzonym i wyróżnionym przedsiębiorcy zostały zamieszczone na profilu FB Powiatu Bieruńsko – Łędzińskiego.



foto: Paweł Świes

Odliczanie do świąt

7 grudnia br. przy budynku Centrum Usług Społecznych w Bojszowach oraz OSP Bojszowy Nowe odbył się Jarmark Bożonarodzeniowy.

Wśród licznych atrakcji znalazła się żywa szopka z alpami i innymi uroczymi zwierzątkami, stajenka, stoiska z rękodziełem i pysznym jedzeniem, spotkanie z Mikołajem i Panią Mikołajową, występy artystyczne i świetna zabawa. Dziękujemy wychowawczyniom i rodzicom za przygotowanie dzieci do wspaniałych występów.

Wystąpiły dla nas dzieci z Placówki Wsparcia Dziennego z oddziału w Międzyrzeczu z układem tanecznym i pięknymi wierszykami, dzieci z Placówki Wsparcia Dziennego ze Świerczyńca, które przygotowały przedstawienie pt. „Rok 2024. Coraz bliżej święta...” z akcentem śląskości, w duchu współczesnego cudu Świąt Bożego Narodzenia i tradycji. Liczna grupa przedszkolaków w mikołajowych czapkach z Gminnego Przedszkola w Bojszowach z oddziału w Świerczyńcu zaśpiewała dla nas świąteczne piosenki, a Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie” zaangażował wszystkich obecnych do wspólnego kołędowania pod chmurką.

Oprócz talentów artystycznych mogliśmy podziwiać rękodzieła przygotowane przez mieszkańców naszej gminy. Rozmaitości było tak wiele, że na pewno każdy z uczestników znalazł jakieś чудо lub smakołyk dla siebie.

Serdecznie dziękujemy Centrum Usług Społecznych w Bojszowach oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji tego wydarzenia.



foto: M. Gwoździ



Jak się świętuje w naszych domach, czyli wigilia u radnych

Co roku w grudniowym numerze „Naszej Rodni” zaglądamy do Waszych domów, by poznać w jaki sposób obchodzicie Boże Narodzenie – czego nie może zabraknąć na stole, jakie inne tradycje towarzyszą temu szczególnemu okresowi. Tym razem o tym jak spędzają Wigilię i kolejne świąteczne dni opowiadają nasi radni.

Święta Bożego Narodzenia to czas pełen magii, radości i rodzinnych tradycji. W moim domu są pewne elementy, bez których nie wyobrażam sobie tego wyjątkowego okresu.

Pierwszym elementem jest oczywiście choinka.

Choinka to serce naszego domu w okresie świątecznym. Każdego roku cała rodzina zbiera się, aby wspólnie ją ubrać. Pamiętam, jak jako dziecko z niecierpliwością czekałem na moment, kiedy będę mógł zawiesić swoją ulubioną bombkę – małego aniołka, którego dostałem od babci. Do dziś zawieszamy na choince wiele ozdób, które dostałem od babci oraz takich, które własnoręcznie przygotowała moja mama. Są to ozdoby, które tak jak kiedyś dla mnie, tak teraz dla moich dzieci mają niezwykłą wartość sentymentalną.

Drugim elementem są pierniki i ciasteczka świąteczne.

Pieczenie pierników i ciasteczek to nasza rodzinna tradycja. Dzieci uwielbiają wycinać różne kształty, a potem dekorować je kolorowym lukrem. Pamiętam, jak moja mama podczas przygotowywania świątecznych wypieków zawsze pozwałała mi obliźywać łyżkę po lukrze – to była moja mała nagroda za pomoc w kuchni. Zapach przypraw korzennych unoszący się w kuchni to dla mnie esencja Świąt. Czas, który spędzamy wspólnie podczas dekorowania wypieków wiąże nas jako rodzinę jeszcze bardziej i przyczynia się do tego, aby ta tradycja była w przyszłości podtrzymywana przez nasze dzieci.

Kolejnym elementem jest wspólne kolędowanie.

W okresie przedświątecznym wszędzie słychać świąteczne piosenki, które wprowadzają nas w ten świąteczny nastrój. Jednak to wspólne śpiewanie kolęd jest nieodzownym elementem, bez którego nie wyobrażam sobie Świąt Bożego Narodzenia w moim domu. Zasiadamy przy stole i wspólnie śpiewamy najpiękniejsze polskie kolędy. To chwile, które zbliżają nas do siebie i przypominają o prawdziwym duchu Bożego Narodzenia.

Wigilia najbardziej uroczysty dzień.

W moim domu tradycja mówi, że jacy będziemy w ten dzień, tacy pozostaniemy cały rok. Wigilia to najważniejszy wieczór w roku. Zasiadamy do stołu, dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. Na stole nie może zabraknąć tradycyjnych potraw, takich jak barszcz z uszkami, karp czy pierogi. Pamiętam, jak jako dziecko zawsze starałem się znaleźć pierwszą gwiazdkę na niebie – to był znak, że możemy zaczynać kolację. Dziś pierwszej gwiazdki na niebie szuka moja córka. W zeszłym roku, podczas dzielenia się opłatkiem, moja babcia opowiedziała nam historię o swoich Świątach z dzieciństwa – to była piękna lekcja historii i rodzinnych wartości, szczególnie, że przy jednym stole zasiadały cztery pokolenia. Nie zapominamy w ten szczególny dzień również o tych wszystkich bliskich, których już nie ma wśród nas, a wieczorem całą rodziną udajemy się na Pasterkę. Kolejne świąteczne dni spotykamy się z bliskimi i wspólnie przeżywamy ten wspaniały czas Świąt.

Ulubione świąteczne potrawy

Święta Bożego Narodzenia to także czas wyjątkowych smaków. W moim domu nie może zabraknąć tradycyjnych potraw, które przygotowujemy wspólnie z rodziną. Moim ulubionym daniem jest barszcz z uszkami – co roku barszcz przygotowuję sam. Natomiast uszka kleją moja żona oraz mama. Nie może na świątecznym stole zabraknąć oczywiście karpia. Pamiętam jak przed Świątami karp „gościł” w wannie i zawsze był atrakcją dla dzieci. Kolejną potrawą, bez której nie wyobrażam sobie Świąt, są pierogi z kapustą i grzybami. Ich lenienie to prawdziwy rytuał, w którym uczestniczy cała rodzina. Na deser zawsze mamy makowiec oraz makówki – ich zapach i smak to dla mnie kwintesencja świątecznej atmosfery.

Prezenty to chyba coś na co dzieci czekają najbardziej.

Choć prezenty nie są najważniejsze, to jednak sprawiają wiele radości,

zwłaszcza dzieciom. Staramy się, aby każdy prezent był przemyślany i od serca. Największą radość sprawia nam widok uśmiechniętych twarzy bliskich, kiedy rozpakowują swoje podarunki. Zawsze w okresie Świąt Bożego Narodzenia pamiętamy również o ludziach, którzy potrzebują pomocy. Co roku angażujemy się całą rodziną w różne akcje pomocy, aby wspomóc takich ludzi, żeby ten czas dla nich również był wyjątkowy.

Święta Bożego Narodzenia to czas pełen miłości, ciepła i rodzinnych tradycji. Bez tych elementów nie wyobrażam sobie tego wyjątkowego okresu w moim domu. Każdy z nich sprawia, że Święta są naprawdę magiczne i niezapomniane.

Życzę wszystkim wesołych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia.

**Przemysław Herich,
radny z Jedliny**



Święta w naszej rodzinie są tradycyjne, przenieśliśmy tradycje wyniesione z domów rodzinnych i przygotowania zaczynamy już w adwencie ozdabiając wieniec adwentowy oraz chodząc na roraty. Choinkę ubieramy kilka dni wcześniej, wieszamy na niej kolorowe ozdoby i lampki, a pod nią obowiązkowo musi być stajenka. Dzień Wigilii to ostatnie przygotowania, od rana unosi się w domu zapach pieczonych ciast, makówek czy kompotu z suszu. Przy wigilijnym stole zostawiamy wolne miejsce dla zbłąkanego wędrowca, czytamy ewangelię i modlimy się - także za zmarłych z naszych rodzin, po czym dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia (dawniej dziadkowie opowiadali, że w Wigilię opłatkiem dzielono się również ze zwierzętami gospodarskimi). Na stole pojawiają się tradycyjne potrawy jak karp czy barszcz z uszkami, ale wymieniamy się tradycjami z żoną, u niej w domu była zupa rybna lub z czerwonej fasoli oraz pierogi. Natomiast w moim rodzinnym domu zawsze była zupa grzybowa i kapusta z grochem. Tradycja przenika się z nowoczesnością wprowadzając inne rodzaje ryb lub kompotu, ale najważniejsze dla nas jest celebrowanie wspólnego czasu. Po wieczerzy wszyscy śpiewamy kolędy, a później jedziemy odwiedzić naszych rodziców i dziadków. Kulminacją tego dnia jest dla nas uroczysta msza pasterkowa; jednak od kiedy są z nami dzieci, to częściej uczestniczymy w mszy w dniu Bożego Narodzenia. Święta spędzamy z bliższą i dalszą rodziną odwiedzając się nawzajem w swoich domach.

**Grzegorz Kotas,
radny z Bojszów Nowych**



Wigilia w naszym domu to czas radości, ale również czas nostalgii i wzruszeń. Puste miejsce przy stole, to jak mawiała babka mojej żony to „plac zostawiony dla duszy tego, który jeszcze niedawno z nami siedział”. Wigilię rozpoczynamy od modlitwy, czytania fragmentu Biblii i dzielenia się opłatkiem. Na stole królują postne potrawy: grochówka, karp, pierogi, sos grzybowy i kapusta. Oczywiście tradycyjnie musi być wyczekiwana makówka i kompot z suszu, którego nikt poza żoną i teściową nie chce pić. Po wieczerzy zaczyna się wspólne kolędowanie. Córki grają na keyboardzie i flecie, a my śpiewamy. Wyciągamy również żdźbła sianka umieszczonego pod obrusem. Jeśli ktoś wyciągnie długi, zdrowy i prosty pęd oznacza to, że będzie żył długo i pomyślnie. Przy tej wigilijnej wróżbie jest zawsze dużo śmiechu. Kiedy wnuki zaczynają się wiercić wiemy, że czas ruszyć pod choinkę po prezenty. Rokrocznie choinka jest żywa, kupiona w pobliskiej plantacji. Kiedyś chciałem zastąpić ją sztucznym drzewkiem, ale córki od razu podniosły lament, że co to za święta bez zapachu choinki. W Święta Bożego Narodzenia zawsze jesteśmy w domu i nie wyobrażam sobie, aby ten rodzinny, świąteczny czas spędzić w innym miejscu.

**Marek Socha,
radny z Bojszów**



Cecyliada

Już po raz trzeci dzięki zaangażowaniu Chóru Parafialnego „Gloria” z Bojszów Nowych, a także dzięki wsparciu finansowemu powiatu bieruńsko – lędzińskiego, miłośnicy muzyki chóralnej mogli wstuchać się w absolutnie profesjonalne wykonania pieśni chóralnych. To wszystko oczywiście na cześć i w związku z przypadającymi w listopadzie imieninami św. Cecylii, patronki śpiewu kościelnego, chórów, organistów. Tym razem do wspólnego celebrowania tego święta zaproszono tyski Chór Liturgiczny „Angelicus”, który działa w parafii Marii Magdaleny. Jego założycielem i dyrygentem jest wybitny muzyk Henryk Jan Botor – organista, kompozytor, aranżer, mistrz improwizacji. To właśnie większość utworów jego kompozycji wybrzmiała w murach nowobojszowskiego kościoła. Wykonanie każdego z nich było znakomite. Wrażenie zrobiły utwory składające się na stałe elementy mszy świętej, które zostały specjalnie skomponowane przez H.J. Batora na Światowe Dni Młodzieży w 2016 roku. Wszystkie pieśni „Angelicus” wykonał



fol. Agencja Fotograficzna BM basia marzec

z kościelnego chóru, co było niespodzianką dla słuchaczy, którzy nastawili się na to, by prócz śpiewu, móc zobaczyć wykonawców. Inny układ nie wchodził jednak w rachubę ze względu na jednoczesne dyrygowanie i granie na organach przez H. J. Batora. Miało to swoje wartości dodane, gdyż mogło się po prostu, albo aż, wstuchać w iście anielskie głosy.

Z wizytą u Jubilatki

Pani Elżbieta Bednorz dołączyła do grona zacnych 90-latków, stało się to dokładnie 17 listopada. Jubilatka to prawdziwa „kobieta z werwą”, doskonałą pamięcią... oraz wyjątkowym talentem kucharskim, o czym mogli przekonać się Wójt Adam Duczmal i Agnieszka Radwańska z USC Bojszowy, gdyż podczas ich wizyty zaserwowała własnoręcznie wykonany kołocz i kopę śląską.

Urodziła się w Bojszowach Nowych, tutaj wychowała i do dzisiaj w nich mieszka. Była najstarszą spośród siódemki dzieci, z jej rodzeństwa - pięcioro braci i jedna siostra – żyje tylko jeszcze jej siostra. W dzieciństwie i młodości nie było łatwo, zwłaszcza że część tego okresu przypadła na II wojnę światową, ale najważniejsza była miłość. Jubilatka podkreśla „Ojciec z biedy, matka z biedy – kochali się bez pieniędzy”. Pani Elżbieta kształciła się w szkole podstawowej w Bojszowach Nowych. Po edukacji przyszła pora na dorosłość – poznała swojego męża (mąż pochodził z Łędzin, pracował z bratem jubilatki Emilem na kopalni) na odpuszcie w Hołdunowie. Ślub wzięli w 1957 roku, ale niestety małżeństwo przerwała przedwczesna śmierć ukochanego, miał zaledwie 46 lat jak zmarł. Najmłodszy syn Józef miał wtedy tylko 6 lat, a najstarszy Bernard 22. Pani Elżbieta ma jeszcze syna Andrzeja i córkę Barbarę, która na co dzień się nią opiekuje. Z dzieci jest najbardziej dumna – córka jest pielęgniarką, a synowie pracowali na kopalni. Cieszy się, że dzieci mają się dobrze i są szczęśliwe. Jubilatce radości życia dostarcza siedmiu wnuków, siedmiu prawnuków i jedna prawnuczka, która na świat przyszła we wrześniu. Bardzo chwali też swoje synowe, na pomoc których może zawsze liczyć. Dopisuje jej też zdrowie, za co bardzo dziękuje Bogu.

Pani Elżbieta znana jest w okolicy ze swojego talentu kulinarnego – doskonale piecze, gotuje i to bez używania wagi czy innych miarek kuchennych, wszystko jest „na oko”. Pasja do gotowania zaczęła się podczas obsługiwania lokalnych wesel – najpierw w roli kelnerki, później jako kucharka. W tym fachu, razem ze swoją koleżanką Martą Bułą, przepracowały wiele lat. Do dzisiaj wspomina i porównuje jak



fol. M. Gwoździ

wyglądała organizacja i przygotowania w kuchni, gdzie zaczynało się pracę czasami już w poniedziałek przed weselem, oczywiście od pieczenia weselnego kołocza. Pamięta też jak na jedne prymicie trzeba było upiec aż 250 blach kołocza! To była prawdziwa harówka, ale też przyjemność i satysfakcja, że ludziom smakuje. Nadmieniam, że czasy też były trudne, bo trzeba było zbierać kartki na towar, albo umieć „załatwić” jakiś produkt. Do dzisiaj Jubilatka lubi spędzać czas w kuchni – gotuje już nie na taką skalę, ale dla rodziny, która sama się upomina o ciasto drożdżowe z posypką czy z budyniem. Skoro mowa o jedzeniu, to nie mogło zabraknąć pytania o ulubione danie – żur z ziemniakami.

A jaka jest rada dla młodego pokolenia? Powinni się uczyć i słuchać rodziców.

Warto nadmienić, że Pani Elżbieta jest jedną ze współauterek książki kucharskiej „Bojszowy od kuchni”. To właśnie tam znajdziecie jej przepisy na roladę śląską, ciasteczka maślane, ciasteczka świąteczne, kołocz drożdżowy, czy wuzetkę ze śmietaną. Mało tego – wykorzystaliśmy wizytę u Pani Elżbiety i poprosiliśmy ją o autograf, czyniąc jedną z książek prawdziwym unikatem.

Jubilatce prócz zdrowia życzymy niegasnącego zapału i chęci do życia, którą mogłaby absolutnie obdzielić pół świata (jeśli nie więcej). Wszystkiego co najlepsze!

II Gminna Wieczornica

Energetyczny koncert, przedstawienie, wspólne śpiewanie, doskonały poczęstunek – to z pewnością dobry przepis na spędzenie przyjemnego późnojesiennego popołudnia. Goście, którzy 28 listopada przybyli do auli Szkoły Podstawowej w Bojszowach na II Gminną Wieczornicę, z pewnością tego nie żałowali.

Najpierw wystąpił Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie”, który na scenie zaprezentował się w różnorodnym repertuarze. Zabrzmiały zarówno pieśni patriotyczne, np. „Rota”, jak i popularne piosenki żołnierskie (np. „Rozkwitały pąki białych róż”, „Bywaj, dziewczę, zdrowe”).

Następnie widzowie mieli okazję zobaczyć występ zespołu wokalnego i grupy teatralnej ze Szkoły Podstawowej im. W. Gawlikowicza w Bojszowach, które wspólnie przygotowały spektakl muzyczny na podstawie „Świtezianki” Adama Mickiewicza. Tajemniczy i zagadkowy nastrój przedstawienia wpisał się w klimat listopadowego wieczoru.

Ważnym punktem wieczornicy było wspólne śpiewanie, poprowadzone przez „Bojszowian”. Zabrzmiały tradycyjne piosenki związane z polskimi i śląskimi drogami do niepodległości, m.in. „Wojenka, wojenka”, „Legiony” czy „Jak długo w sercach naszych”.

Nie można nie wspomnieć o słodkim poczęstunku przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich „Bojszowskie Babówki”. Doskonałe ciasta, muffinki i babeczki były wspaniałym zwieńczeniem wypełnionego sztuką, rozśpiewanego wieczoru.

To już druga odsłona Wieczornicy i jesteśmy przekonani, że na stałe wpisze się w kalendarz imprez gminnych.



fol: M. Gwoździ



Sukces Bojszowian

Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie” wyśpiewał I miejsce oraz otrzymał nagrodę im. J. Masny na XX Turnieju Zespołów Ludowych im. M. Cieśli „Jak ze Susca powandruje...”, który odbył się 2 listopada 2024 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Suszcu. Serdecznie gratulujemy wygranej i dziękujemy za godne reprezentowanie naszej gminy!



fol: GOK Suszec

**ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY
BOJSZOWIANIE
ZAPRASZA NA PRÓBY!**

**SPOTYKAMY SIĘ
W KAŻDY CZWARTEK O 17:00
W AULI SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W BOJSZOWACH**

DOŁĄCZ DO NAS
I SPĘDZMY RAZEM MIŁO CZAS
PRZY MUZYCE I ROZMOWACH.





Ludzie z pasją

Bo ja skakać i tańczyć chcę!

Nikola Figiel jest dowodem na słowa, że rzeczy stają się możliwe, jeśli chcesz tego wystarczająco mocno. Swoją determinacją co dzień udowadnia sobie (i innym), że można! Sama świetnie motywuje się do działania... i mimo ograniczonego czasu wolnego ma chęć realizacji wielu zainteresowań. Najwięcej jednak czasu poświęca swojej pasji - akrobatyce sportowej oraz tańcu nowoczesnemu.

- **Akrobatyka wymaga niesamowitej elastyczności ciała. Kiedy zauważyłaś (albo kto i kiedy zauważył), że Twoje ciało ma właśnie takie predyspozycje?**

Od najmłodszych lat sport dawał mi wiele radości, to rodzice jako pierwsi zauważyli u mnie predyspozycje do uprawiania akrobatyki.

- **Definiuje się wiele rodzajów akrobatyki. Twoją specjalnością jest akrobatyka sportowa. Na czym ona dokładnie polega?**

Uczęszczam do szkoły sportowej o profilu akrobatycznym. Na zajęciach trenujemy akrobatykę sportową, która polega na rozciąganiu i wzmacnianiu ciała. Na zajęciach wykonuję różne elementy, takie jak fiflaki, salta machowe.

- **Twoja pasja wymaga nieustannych treningów - na czym one polegają?**

To prawda, moja pasja wymaga częstych intensywnych treningów, które odbywają się codziennie. Jestem uczennicą Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Tychach, gdzie trenuję akrobatykę około 3 godzin dziennie. Po szkole uczęszczam do Szkoły Tańca D way of life, gdzie zajęcia trwają około 3 kolejnych godzin. Ćwiczę swoje umiejętności w kilku formacjach tanecznych: modern, jezz mini, jezz solo acro. Mam wielu trenerów, każdy z nich pełni ogromną rolę w moim sportowym świecie, za co jestem niezmiernie wdzięczna.

- **Dzienna liczba godzin treningów jest imponująca. Tak rozbudowany grafik wymaga ogromnego poświęcenia i dobrej organizacji. Jak godzisz to z nauką? Masz czas na inne zainteresowania?**

Mój grafik nie daje mi wiele wolnego czasu. Bywa bardzo ciężko, bo zazwyczaj do domu wracam około 22:00, a biorąc pod uwagę, że zajęcia w szkole zaczynają się o 7:40, to nie ma mnie w domu cały dzień. Staram się uczyć na bieżąco, wiele rzeczy nadrabiam w weekendy, o ile akurat mam wolny weekend. Jeśli chodzi o naukę, mogę się pochwalić, że już po raz trzeci z rzędu udało mi się zdobyć prestiżową nagrodę stypendialną „Tyskie Orły” z czego jestem ogromnie dumna. Jeśli chodzi o inne zainteresowania, to wszystko kręci się wokół sportu: narty, łyżwy, rolki, ale także uwielbiam z rodzicami grać w gry planszowe, których mam mnóstwo.

- **W cały ten proces mocno muszą być zaangażowani Twoi rodzice. Na czym polega ich pomoc i wsparcie?**

Moi rodzice są niesamowici i nieustannie mnie wspierają. Ilość i czas jaki pochłaniają moje treningi wymagają ogromnej organizacji logistycznej i wiele poświęceń z ich strony. Poza „zwykłymi” dniami w tygodniu, bardzo często moja pasja zabiera nam weekendy, bo zazwyczaj w weekend uczestniczę w konkursach. Także wsparcie moich rodziców jest nieocenione.

- **Akrobatyka i taniec również są bardzo kontuzjogennymi dziedzinami - jaka część ciała jest najbardziej narażona na urazy?**

Podczas wykonywania ćwiczeń ważne jest, by zwracać uwagę na technikę ponieważ można zrobić sobie krzywdę, która właśnie kończy się kontuzją. Nawet podczas prawidłowo wykonywanych ćwiczeń zdarzają się kontuzje i wizyty u fizjoterapeuty są konieczne. Korzystając z okazji dziękuję mojemu fizjoterapeucie za gotowość i fachową pomoc. Bardzo często narażone na kontuzje są kolana,



foto: archiwum prywatne

plecy, kostki, barki, dlatego tak ważna jest regeneracja w tym sporcie.

- **Zrobienie szpagatu nie stanowi dla Ciebie problemu. Jak wyglądają i nazywają się inne ewolucje, które potrafisz zrobić? Która z nich jest najtrudniejsza, która stanowi największe marzenie każdego akrobata?**

Szpagat w takiej dziedzinie to podstawa, więc dla mnie nie stanowi to problemu. Potrafię wykonać wiele różnych elementów, a najpopularniejsze z nich to przejście w przód i w tył, fiflak, salto w tył oraz machowe bokiem. Największym wyzwaniem dla mnie było salto machowe przodem, jednak dzięki determinacji i świetnemu trenerowi pokonałam lęk i ten element nie stanowi już dla mnie problemu.

- **Jeżeli miałabyś kogoś zachęcić do uprawiania właśnie tej dyscypliny sportu, to jakie cechy/predyspozycje musi mieć przyszły akrobata? W jakim wieku najlepiej zacząć treningi?**

Uważam, że wiek nie stanowi przeszkody dla uprawiania jakiegokolwiek dyscypliny, w tym także akrobatyki. Trzeba po prostu bardzo chcieć i spełniać te swoje marzenia.

- **Pomimo tego, że jesteś tak młodą osobą, na Twoim koncie są spektakularne sukcesy. Co udało się osiągnąć do tej pory?**

Do tej pory mam na koncie wiele sukcesów w tańcu na arenie ogólnopolskiej, a największy sukces to Mistrzostwo Polski w kategorii „solo jezz”, które zdobyłam w maju tego roku oraz Mistrzostwo Polski w kategorii „solo acro”, które osiągnęłam w czerwcu też tego roku. Uzyskałam także kwalifikacje na Mistrzostwa Świata.

- **Jak wyglądają plany na najbliższą przyszłość... no i te długoterminowe marzenia?**

Nie mam sprecyzowanych planów na przyszłość poza tańcem i akrobatyką, które kocham. Mam wiele zainteresowań, między innymi niedawno zaczęłam przygodę z modelingiem, czas pokaże co będzie dalej.

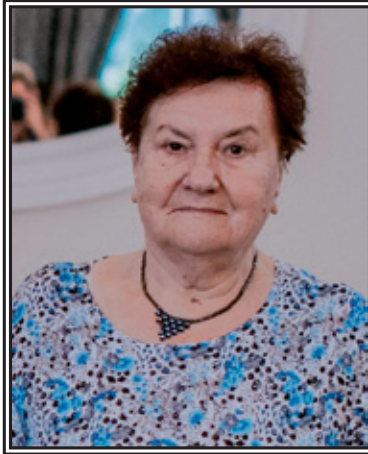
- **Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia - co chciałabyś znaleźć pod choinką?**

W zasadzie nie mam konkretnego pomysłu na prezent bożonarodzeniowy. Najważniejsze są dla mnie chwila relaksu i spędzenie świąt w gronie najbliższych. Jednak nowa gra lub piżamka pod choinką sprawiłyby mi dużo radości.

Podstawą osiągania sukcesu jest „po prostu” dawać z siebie wszystko. Tego na pewno nie brakuje Nikoli - ogromne gratulacje! Oby nie zabrakło Ci motywacji do dalszej pracy, by osiągać kolejne sukcesy i spełniać marzenia.

ANIELA NIEMIEC – BOJSZOWSKA BIBLIOTEKARKA

21 września bojszowscy czytelnicy oraz pracownicy biblioteki odprowadzili na wieczny odpoczynek swoją bibliotekarkę, koleżankę. Pani Aniela Niemiec zmarła 18 września 2024r. Od 1993 roku pani Anielka pracowała w bibliotece, której zbiory w 1994 r. przeniosta z salek katechetycznych przy bojszowskiej farze do Domu Sportowca. W marcu 1995 roku bibliotekarka zorganizowała pierwsze spotkanie z najlepszymi, najstarszymi i najmłodszymi czytelnikami. Pan Alojzy Lysko na łamach Naszej Rodni pisał tak: „Można powiedzieć, że bibliotekarki, w tym pani Niemiec, ożywiły mocno działalność obu księżnic”. W czasie dziewięcioletniej pracy w bibliotece pani Anielka



współorganizowała jubileusze bibliotek, konkursy literackie dla uczniów, konkurs na Najlepszą Kronikę w gminie, prowadziła lekcje biblioteczne, organizowała na dożynkach loterię, kiermasz książek. W 1996 roku kierowana przez panią Niemiec Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach zajęła 10 miejsce, a w 1998 roku 6 miejsce pod względem działalności. Jest to ranking z działalności bibliotek, który co roku prowadzi Biblioteka Śląska. W tym czasie Wójt i Rada Gminy, nie szczędzili środków na zakup nowości książkowych. Hanna Mika (bibliotekarka z filii) mile wspomina wyjazdy z panią Anielką po książki: „Wówczas jeździło się na targowisko do Tychów, faktury były wypisywane ręcznie na miejscu. Taki wyjazd zajmował pół dniówki, ale wtedy przywoziłyśmy po kilka kartonów książek. Nawet zimą, ale bardzo się cieszyłyśmy, bo nasi czytelnicy mieli co czytać, a studenci mogli korzystać z bogatego księgozbioru”. Pani Anielka została odznaczona przez uczniów szkoły podstawowej w Jedlinie „Złotym Medalem Miłości”. Uczniowie tej szkoły często gościli w progach biblioteki biorąc udział w lekcjach bibliotecznych.

W listopadzie 2001 r. wraz z panem Alojzym Lyską i panią Wiesławą Król prezentowała dorobek piśmienniczy gminy Bojszowy na I Wystawie Dorobku Wydawniczego Gmin naszego powiatu. W listopadzie 2002 r. pani Anielka przeszła na emeryturę. Oto jak wspominają ją czytelnicy. Joanna Gwózdź pisze tak: „Dla mnie Pani Aniela Niemiec była, jest i będzie panią Anielką. (...) To była ciepła, mądra, miła, dobra, serdeczna osoba, wykazująca się ogromną wrażliwością wobec dzieci i młodzieży, a zarazem godna zaufania, konkretna i rzeczowa. Kochała dzieci i młodzież, a my kochaliśmy ją. Zawsze można było na pani Anielce polegać, znalazła potrzebną lekturę nawet „spod ziemi”, gdy była potrzebna na już, na wczoraj”. Lucyna Klimczyk: „Kim była dla mnie Pani Aniela? Kobieta o wielkiej dobroci serca, z którą można było porozmawiać na każdy temat. Od rozmów o przeczytanych książkach, po gadki o gotowaniu, o relacjach damsko-męskich, damsko-damskich, o radościach i smutkach naszego życia. Zawsze optymistyczna, pogodna, z radością witająca każdego czytelnika. (...) Była dla mnie kobietą, z którą spędzony czas był czasem wartościowym i radosnym”.

„Aniela Niemiec, to przede wszystkim moja ciocia, wspomina Pani Joanna Natkaniec. Znałam ją od dziecka, bo przez pewien czas chodziłam do jej mamy po mleko. Lubiłam tam chodzić, ponieważ zawsze wychodziłam stamtąd z czymś słodkim i zawsze z dobrym słowem.

Potem, gdy byłam trochę starsza, w kiosku „Ruchu” kupowałam ojcu gazety. I tam również witały mnie te same serdeczne słowa cioci Anielki. Kiedy nie było klientów, zawsze towarzyszyła jej książka.

To są moje obrazy z dzieciństwa.

Będąc młodą nauczycielką, spotykałam się z nią oczywiście w bibliotece. Ona „odrodziła” naszą bojszowską bibliotekę. Stworzyła ją z niczego. Pamiętam, że zorganizowała akcję „Podziel się książką”, dzięki której nasza księżnica wzbogaciła się o wiele woluminów.

Dzięki jej wielkiej miłości do książek, pracowitości i determinacji, możemy dzisiaj cieszyć się z tak prężnie działającej bojszowskiej biblioteki. Pozostanie w mej pamięci jako ofiarna organizatorka czytelnictwa w gminie”.

Pani Aniela bardzo długo odwiedzała naszą bibliotekę, wypożyczała książki – czytała, dopytywała co u nas się dzieje. Zawsze pogodna i uśmiechnięta. Nawet gdy zdrowie już nie pozwalało na odwiedziny, nadal była aktywną czytelniczką – książki dostarczała jej przyjaciółka Anna Uszok.

Pani Aniela na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wzór bibliotekarki i dobrego człowieka!



Energetyczność budynku – co to takiego?

Za zezwoleniem gminy na łamach naszego czasopisma zechcę przedstawić Państwu temat, który ostatnimi laty jest na ustach wielu ludzi, od tych którzy chcą ratować środowisko naturalne, przez tych którzy próbują do tego przekonać ludzi, tych którzy próbują na tym zarobić pieniądze, aż do tych którzy płacą za to wszystko, a często niestety płacą na samym końcu. I niestety jest to przerażająca prawda. Do podjęcia tematu popchnęła mnie sprawa emeryta skądś z Polski, który to założył instalację fotowoltaiczną, zamontował pompę ciepła do ogrzewania domu, a potem przyszło mu oddawać połowę emerytury na rachunki za prąd elektryczny. To co się stało jest po prostu nieuczciwe, niemoralne i nie powinno mieć miejsca.

Ludzie uczciwi, zawierają w słowa przedstawicieli handlowych, którzy szkoleni są z technik sprzedażowych, niejednokrotnie technik manipulacyjnych, a ludzie ufają tym sprzedawcom i decydują się na różnego rodzaju inwestycje związane z **termomodernizacją** budynków. Temat nie jest prosty. Kto lubi liczyć, kto uwielbia matematykę, kto tym bardziej zna się na fizyce budynków, a kto zna się na termodynamice? A to wszystko z tym się właśnie wiąże. Te tematy mają jedną wspólną cechę: liczenie poprzez dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie.

Postaram się przedstawić to wszystko nie używając wzorów matematycznych, bo one są przerażające. Sam czytam książki matematyczne, z fizyki wielowymiarowości, opisujące zjawiska nas otaczające i tam gdzie nie ma wzorów, autor zawsze najpierw używa własnej wyobraźni, by opisać temat, a następnie pobudza wyobraźnię czytelnika.

Sam mam dom zasilany tylko i wyłącznie prądem elektrycznym. Dobrze wiem, ile kosztuje prąd i cały czas poszerzam wiedzę jak zatykać dziury, którymi uciekają pieniądze poświęcane na ogrzewanie domu, podgrzewanie ciepłej wody. Bo te pieniądze, mogą być przeznaczone dla rodziny, dla dzieci. I choć nie mam wykształcenia matematycznego, fizycznego, budowlanego, to jestem inżynierem ze śląskiej uczelni w Częstochowie. Od 22 lat pracuję w jakości. Od 14 lat zarządzam laboratoriami w zakładach produkcyjnych firm z branży motoryzacyjnej. Od 9 lat zajmuję się realnymi problemami związanymi z funkcjonowaniem różnych wyrobów na rynku. Już od technikum energetycznego moje życie związane było z liczbami, które w moim mózgu samoistnie szukają schematów funkcjonowania.

Kończę o mnie i zaczynam o Waszych domach. O tych domach, które mają dawać wam dużo ciepła tego fizycznego, dzięki któremu jest Wam przyjemnie w zimie i w lecie za **niewielkie** pieniądze. O tych domach, w których temperatura i ilość wody jest taka, jaką chcecie mieć, a nie na jaką Was stać. Mówię o pieniądzach, bo ostatecznie wszystko się sprowadza właśnie do nich.

Pierwszy trudny termin to „**Świadectwo charakterystyki energetycznej budynku**”. Sama nazwa brzmi przerażająco. Kto widział ten dokument wie, że jego zawartość to prawdziwa magia, ale zapewniam Was, to tylko matematyka. Na dodatek wszystko co jest w tym dokumencie nie jest liczone przez człowieka, a przez komputer. Człowiek ma tam tylko wstawiać odpowiednie informacje. I tu jest pierwszy słaby punkt systemu. Kto się zna na fizyce budynków? Na pewno zdecydowana

większość nie wie o co chodzi. Nie będę opisywał co to jest, bo nie o to chodzi. Chodzi o to, byście zrozumieli, że komputer policzy to, co człowiek wstawi mu do wyliczenia. Jeżeli człowiek wstawi do programu dane, które nie są prawdziwymi danymi dla waszego domu, to wyliczone wyniki pokażą jedno, a rzeczywistość pokaże co innego. Naukowcy używają takiego twierdzenia: teoria może być piękna, może przedstawiać cudowną logikę funkcjonowania zjawiska. Jednak by teoria stała się prawdziwa, wystarczy, aby była potwierdzona doświadczeniem. Trzeba tylko przeprowadzić eksperyment. Jeżeli jego wyniki potwierdzą wyliczenia z teoretycznych założeń, to naukowcy uznają teorię za prawdziwą. Jeżeli wyniki, nie potwierdzają teorii, to jest ona nieprawdziwa. Ot i tyle w sprawie teorii.

Teraz zobrazuję to Wam. Teoria termodynamiki mówi: **ciepło przepływa od źródła cieplejszego do źródła zimniejszego**.

A co to znaczy przedstawię poniższe przykłady. **Przykład pierwszy:** Weź sobie w wyobraźni w dłoń kostkę lodu i ją ściśnij. Co się stanie z kostką lodu? Na pewno nie zmrozi się jeszcze bardziej i nie odda swojego ciepła do dłoni, to dłoń odda swoje ciepło do kostki. Ta przyjmując ciepło zacznie się topić. A co z dłonią, będzie nadal tak ciepła? No jasne, że nie będzie. Dłoń oddała ciepło kostce, kostka je przyjęła, to dłoń musi być teraz chłodniejsza. Bo przyroda tak sobie to wymyśliła, że całkowite rozliczenie ciepła musi się zgadzać. Nie można oddać ciepła i mieć tyle samo ciepła.

Przykład drugi, w którym udział też bierze twoja dłoń. Najpierw zaparz herbatę, odczekaj 10 minut, żeby ostygła i obejmij dłonią szklankę. Co się stanie z herbatą? W przykładzie pierwszym to kostka się ociepliła od dłoni. Czy teraz herbata też się ociepli od dłoni? No jasne, że wasze doświadczenie życiowe powie, że ociepli się, ale dłoń od herbaty. Ale przecież w przykładzie pierwszym dłoń się oziębiła, a teraz się ociepliła. No to czemu tak jest? Ano właśnie dlatego, że ciepło przechodzi od ciała cieplejszego do ciała zimniejszego. Herbata jest cieplejsza od dłoni, więc ciepło leci do dłoni. Dłoń jest cieplejsza od lodu, to ciepło leci do lodu. Teoria została potwierdzona przez eksperymenty. Teoria jest więc prawdziwa.

Czas więc na powiedzenie, że wasz dom jest jak garnek, w którym gotujecie obiad. Gotujecie bez przykrywką, proszę bardzo. Kosztuje to więcej, bo z garnka cały czas ucieka ciepło, czyli musicie do garnka doprowadzić to ciepło, które z niego uciekło (przyroda nie lubi kiedy nie zgadza się wymiana ciepła). Przykryjecie garnek przykrywką, to ten sam obiad macie taniej, bo ciepło nie ucieka już tak bardzo, musicie go dostarczyć mniej.

A prąd bardzo zdrożał i każdy może to odczuć.

W następnym artykule powiem Wam, o tych przerażających liczbach ze świadectwa charakterystyki energetycznej. To będzie jak horror...., ale opowiem go całkiem przyjemnie.



Adrian Lasia – mieszkaniec gminy Bojszowy, absolwent Politechniki Częstochowskiej, z którym zaczynamy dłuższą współpracę. W kolejnych numerach będzie się dzielił z Czytelnikami swoją wiedzą i doświadczeniem w zakresie termomodernizacji budynków, zakładania alternatywnych źródeł energii.

Kolejny tytuł

Bartłomiej Rośkiewicz zgarnął kolejny tytuł Mistrza Polski Seniorów. Stało się to podczas Mistrzostw Polski w Boksie Olimpijskim, które odbywały się w pierwszym tygodniu grudnia w Wałbrzychu. Ogromne gratulacje!



foto: Polski Związek Bokserski

Nowa Nasypowa

Wójt Adam Duczmał podpisał umowę z z firmą JKM Sp. z o.o. na realizację zadania „Remont odcinka drogi gminnej 670550S - ul. Nasypowej w Jedlinie”. Zadanie obejmuje remont jezdni oraz oświetlenia drogi. Wartość umowy wynosi 430.272,83 zł.

Gmina pozyskała ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg dofinansowanie na realizację części zadania.



foto: U. Pomietto

Brązowy medal

Marek Kumor stanął na podium XIII Halowych Mistrzostw Polski Samorządowców w Tenisie, które odbyły się 6-8 grudnia w podwarszawskim Teresinie. Najbardziej krwawy mecz odbył się w walce o półfinał, w którym trzeba było pokonać przedstawiciela organizatorów – Marka Olechowskiego. Ostatecznie wynik pojedynku został rozstrzygnięty w tie-breaku, który mieszkaniec naszej gminy i reprezentant powiatu wygrał 11:9 (wyniki setów 6:3, 5:7). Kolejny mecz rozegrany z Jędrzejem Solarskim z Poznania zakończył się wynikiem 6:3, 6:3 na korzyść mieszkańca Wielkopolski. Jednak przegrać ze zdobywcą pierwszego miejsca tegorocznych mistrzostw to żadna porażka. Serdecznie gratulujemy!



foto: archiwum prywatne

REKLAMA

dietytka kliniczna Izabela Goj-Michalik

Pomoc w zakresie:

- redukcja masy ciała
- dieta w profilaktyce i leczeniu chorób (m.in.: cukrzyca, insulinooporność, PCOS, Hashimoto, zaburzenia lipidowe, dna moczanowa choroby przewodu pokarmowego, wątroby, dróg żółciowych, trzustki, nieswoiste zapalenia jelit, SIBO, ZDJ, niedokrwistość, alergię i nietolerancję pokarmowe, choroby nowotworowe)
- edukacja żywieniowa dzieci i dorosłych
- analiza składu ciała

GZOZ Bojszowy, ul. Św. Jana 41
rejestracja: 535-147-958

Spotkanie ósmoklasistów z przeszłością...

„Jo? Jo je Helmut, synek Dorki Martõniowej ze Zadymbio”... - opowieść bohatera monodramu „Godajõm mi Helmut” po raz kolejny popłynęła w stronę widowni w auli Szkoły Podstawowej im. W. Gawlikowicza. W środę 20 listopada zgromadzili się w niej bardzo młodzi widzowie – ósmoklasiści z Bojszów oraz z Gminnej Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi im. ks. Jerzego Popiełuszki w Świerczyńcu.

Uczennice i uczniowie zostali zaznajomieni z genezą, tematyką i formą przedstawienia przez nauczycieli polonistów, którzy wcześniej zorganizowali zajęcia na ten temat.

Opowieść o trudnym dzieciństwie i wchodzeniu w dorosłość, o mierzeniu się z wyzwaniami, o samotności, miłości i byciu sobą, o poczuciu odrzucenia i ocaleniu tożsamości mieli okazję zobaczyć w towarzystwie samego autora sztuki – Alojzego Lyski.

Na początku narrator – Janusz Watoła – wprowadził uczniów



fol. SP Bojszowy

w klimat monodramu. Tekst sztuki w wykonaniu Sławomira Rosowskiego wcielającego się w rolę Helmuta wybrzmiał mocno i niewątpliwie trafił do odbiorców, którzy w skupieniu słuchali słów aktora Teatru dla Dorosłych. Ich wymowę uzupełniały dźwięki akordeonu i śpiew Franciszka Moskwy.

Po spektaklu uczniowie mieli okazję porozmawiać z twórcami i zadać im pytania.

„Ta historia bardzo mnie wciągnęła”. „Jestem ciekawa, jakie były dalsze losy głównego bohatera”. „Nie byłam pewna, czy mnie to zainteresuje, ale okazało się, że sztuka była bardzo ciekawa”. To tylko niektóre z wypowiedzi ósmoklasistów, dowodzące, że monodram „Godajõm mi Helmut” jest uniwersalną opowieścią, w której coś dla siebie odnaleźć mogą zarówno młodzi, jak i dojrzałsi widzowie.

mjg



Wizyta Mikołaja

*„Gwiazdka w okna świeci,
gdzie są grzeczne dzieci -
oczywiście w Gminnym
Żłobku w Bojszowach”.*



fol. Gminny Żłobek

Święto szkoły

We wrześniu naukę w Gminnej Szkole Podstawowej w Świerczyńcu rozpoczęło ponad pięćdziesięcioro uczniów. 18 października zostali oni uroczysto pasowani. Do tego wydarzenia przez miesiąc szykowali się wraz ze swoimi wychowawczyniami. Podczas akademii dzieci śpiewały, tańczyły, wysłuchały też porad starszych kolegów, między innymi o tym, jak przetrwać w szkole.

Pasowanie pierwszoklasistów na uczniów to część obchodzonego corocznie w Świerczyńcu Święta Szkoły. Tego dnia szkolna społeczność wspomina swojego patrona - błogostawionego księdza Jerzego Popiełuszkę. Tradycja ta pielęgnowana jest od 2000 roku; wtedy to szkoła otrzymała imię i sztandar. Jak co roku do udziału we wspólnym świętowaniu zostali zaproszeni rodzice, przedstawiciele lokalnych władz, odbyła się uroczysta msza św.



fol. GSP Świerczyńiec

(cl)

Lekturowe Love

Kolejne spotkanie z klasą 2b z bojszowskiej podstawówki upłynęło w pluszowej atmosferze. Sprawily to przyniesione przez dzieci przytulanki i lektura pt. „Pamiętnik Czarnego Noska” Janiny Porazińskiej.

Oprócz misiów pluszowych, pojawiły się też misie origami i te kodowane! Tym razem nie tylko dzieci musiały wykonać zadania – dla nas zostało przygotowane specjalne wyzwanie: od każdego milusińskiego dostałyśmy pamiętnik do wpisania – pamiętacie jeszcze zwyczaj z lat '90? ;)

Jesteśmy pod wielkim wrażeniem wiedzy i zdolności naszych Lekturowiczów i nie możemy się doczekać kolejnego spotkania!



ŚLĄSKIE PORANKI U KAŚKI I HANKI

To zaś my: Kaśka i Hanka. W listopadzie na ślōnskich porankach wszystkie szkolorze z klas piyrwszych z naszej gminy szkubały piyrze. Furgąto ôno po cołkij bibliotece przez dwa tygodnie. Ale to nic, grunt że bajtle terazki wiedzōm jak to downij bywało. A jak się szkubie, to pokazywali człōnkowie Zespołu Folklorystycznego Bojszowianie (Kaśka, Irka, Stasia, Teresa i Janek) no i jo, Hanka z bibliotyki. Trocha tego piyrzo wzyły se piyrwszoki do dōm, bo se nim wylepiły papirowe gōnski. Jak to przy szkubaniu, pośpiywali my se i porozprowiali, a i wyszkubek był.

Terazki, życzymy Wōm na te godni świynta co byście zdrowi byli! Śpiywejcie w dōma kolyndy i cieszcie się z cołkōm familijōm z narodzynio Pana Jezuska. Do zaś – Kaśka i Hanka.



30 lat minęło, jak jeden dzień

Todo Art Trio utworzyli w 1994 roku studenci Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach: Grażyna Jursza (flet), Dariusz Jursza (klarnet), Dawid Smykowski (fagot). Przez 30 lat istnienia Muzycy występowali na scenach w całej Polsce i wydali płytę „TODO ART TRIO - współcześnie”.

Od momentu powstania, instrumentalisci Todo Art Trio wzbogacają swój repertuar zarówno o oryginalne dzieła mistrzów, jak też o nowe aranżacje muzyki klasycznej i rozrywkowej autorstwa Dawida Smykowskiego (goście biblioteki mogli wysłuchać aranżu powstałego kilka godzin przed koncertem!). Zespół nagrywał też dla TVP, Radia Katowice, Radia Kołobrzeg i Radia Koszalin.

Z okazji jubileuszu Tria, 21 listopada w bibliotece odbył się wspaniały jubileuszowy koncert, a po nim były życzenia, gromkie „STO LAT”, tort i wspólna kawa. Cieszymy się, że Muzycy postanowili świętować z naszymi mieszkańcami, a niektórym z nich zaprezentować się po raz pierwszy i raczej nie ostatni.

Muzykom życzymy harmonii w życiu, melodii w głowach i klucza (wiolinowego) do serc słuchaczy!



fot. Agencja Fotograficzna BM basia marzec



Niestrawność przy świątecznym stole

Święta to czas spotkań rodzinnych i biesiad przy wspólnym stole. To również czas, w którym zdecydowanie częściej doświadczamy nieprzyjemnych dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego. Ciężko bowiem powstrzymać się od zjedzenia pysznych makówek, pierogów, barszczu, czy karpia. Warto więc znać sposoby, jak nie dopuścić do poświątecznych niestrawności oraz jak sobie z nimi radzić, jeśli już się pojawią.

Tradycyjne potrawy wigilijne i świąteczne są niestety dość ciężkostrawne, dlatego wiele osób obchodzących Boże Narodzenie zmagają się ze wzdęciami, bólem brzucha, zgagą, czy też uczuciem ciężkości i dyskomfortu trawiennego. W aptece dostępne są różnego rodzaju leki i suplementy diety, które łagodzą poświąteczne dolegliwości, jednak należy również pamiętać o profilaktyce.

Lepiej zapobiegać, niż leczyć

Warto przygotować się do Świąt i znać zasady, które pozwolą uniknąć nieprzyjemnych objawów ze strony przewodu pokarmowego:

- Jeśli to możliwe, wybieraj potrawy mniej tłuste, niezbyt pikantne i raczej lekkostrawne.
- Ogranicz spożywanie potraw, które Ci szkodzą.
- Jedz powoli – wolniejsze spożywanie posiłków wiąże się ze sprawnym wydzielaniem śliny, która zapoczątkowuje procesy trawienne. Dzięki temu reszta układów enzymatycznych będzie działała prawidłowo, zmniejszając ryzyko niestrawności, wzdęć i innych objawów ze strony przewodu pokarmowego.
- Lepszą alternatywą dla napojów gazowanych będzie np. woda niegazowana, czy zielona herbata lub zioła – korzystnie na procesy trawienne wpłynie również dodanie do herbaty imbiru lub goździków.
- Nakładaj na talerz niewielkie porcje potraw, jedz powoli i rób minimum kilkunastominutowe przerwy między kolejnymi porcjami.
- Staraj się co jakiś czas wstawać od stołu. Dobrym pomysłem będzie rodzinny spacer.
- Szykując świąteczną stylizację raczej unikaj dopasowanych ubrań i zrezygnuj z ciasno zapiętego paska w spodniach.
- Nie objadaj się późną porą – najlepiej zakończ spożywanie pokarmów na ok. 2-3h przed planowanym pójściem spać.
- Jeśli mężczy Cię zgaga, poduszkę do snu tego dnia ułóż wyżej niż zwykle.

Zdarza się, że przed Świętami próbujemy ograniczyć spożywanie posiłków, żeby przygotować się na prawdziwe świąteczne ucztowanie. Głodzenie się powoduje okresowe zmniejszenie ścian żołądka. Następnie, w momencie nagłego spożywania dużej ilości potraw, układ trawienny zostaje gwałtownie pobudzony do cięższej pracy. Sprawia to, że szybciej stajemy się przejedzeni i tym samym szybciej pojawia się niestrawność. Dietę lekkostrawną oraz w małych porcjach warto wprowadzić na kilka dni przed Świętami, aby stale dostarczać organizmowi wartościowych składników, ale nie przeciążać go nadmierną pracą.

Leki i suplementy z apteki

Preparaty apteczne stosowane w niestrawności, przejedzeniu i uczuciu ciężkości to przede wszystkim produkty roślinne – krople, tabletki, nalewki, czy też



Zródło: Canva

zioła. Należy do nich m.in. liść karczocha, który jest stosowany jako tradycyjny produkt leczniczy w zaburzeniach trawienia i niestrawności z uczuciem pełności. Możliwe do zastosowania są również leki hamujące wydzielanie kwasu solnego do żołądka oraz rozkurczowe w przypadku dolegliwości bólowych. Dobrym pomysłem będzie również wypicie naparu z mięty, melisy lub rumianku. Mięta powoduje zwiększenie wydzielania soków trawiennych oraz wzmacnia ruchy perystaltyczne jelit. Ponadto zmniejsza napięcie mięśni gładkich, co daje dodatkową ulgę podczas niestrawności. Pomimo tego, że melisa jest kojarzona z działaniem uspokajającym, działa również rozkurczowo na mięśniówkę gładką oraz pobudza wydzielanie soków trawiennych. Z kolei rumianek działa rozkurczowo i przeciwzapalnie.

Leki na **wzdęcia** zawierają w swoim składzie bardzo bezpieczny simetikon, który zmniejsza napięcie powierzchniowe pęcherzyków gazów znajdujących się w przewodzie pokarmowym i powoduje ich pękanie. Na wzdęcia dobrze sprawdzą się również zioła – kminek zwyczajny i koper włoski.

W przypadku uporczywej **zgagi** mamy do wyboru leki neutralizujące kwas żołądkowy lub hamujący jego wydzielanie, a także preparaty powlekające i osłaniające przełyk w postaci tabletek do połknięcia, tabletek do ssania, mleczek do picia i saszetek z płynem do bezpośredniego podania doustnego. Warto poprosić w aptece o pomoc w wyborze odpowiedniego preparatu.

A na zakończenie...

Życzę radosnego biesiadowania przy świątecznym stole! Wspaniałych Świąt spędzonych w gronie najbliższych. Zdrowych i spokojnych!



Mariola Zemła - magister farmacji, mieszkanka Bojszów, pracuje w jednej z lokalnych aptek.

Fot. Edyta Sklorz Fotografia



W ogniu walk 1945 roku. Część 2. Tragiczna sytuacja na froncie

Dowództwo 17. Armii broniącej Śląska raportuje 26 stycznia: „Dalszy ciąg nieprzyjacielskiej operacji natarcia doprowadził dziś, zwłaszcza wokół strefy przemysłowej, do nadzwyczajnego zaostrzenia sytuacji. 17. Armia stanęła naprzeciw wroga nacierającego 4 armiami, 33 dywizjami strzelców, 5 korpusami pancernymi, 1 korpusem kawalerii i 1 samodzielną brygadą czołgów, tocząc ciężkie walki obronne, w trakcie których zepchnięto do tyłu jej południowe skrzydło. We froncie wokół strefy przemysłowej wystąpiły liczne głębokie wyłomy, a na południowy wschód od Katowic także wyłom taktyczny”.

Generał Schörner - dowódca grupy Armii Środek, wiedząc, że tylko wycofanie się na nową linię obrony Bielice-Pszczyna-Rybnik pozwoli ocalić przed okrążeniem i roz biciem podległe mu wojska 17. Armii, na własną rękę nakazuje odwrót w nocy z 27/28 stycznia. Dzwoni następnie do Hitlera, który tylko lakonicznie komentuje: „Tak Schörner, skoro pan tak mówi, wie pan jak dowodzić”.

Oddziały Wehrmachtu nie tracą czasu i będąc już zaangażowane w obronę, próbują odskoczyć na nowo powstającą linię obrony pod Pszczyną. Tak też dzieje się w Nowym Bieruniu, który pustoszeje w nocy z 27/28 stycznia, zdobyty nad ranem już praktycznie bez oporu. Przygotowane i okopane działa, w Bojszowach, Międzyzrzeczcu i pozostałych miejscowościach zostają szybko złożone i ewakuowane. Morze ludzi i sprzętu przeciska się wszystkimi drogami - głównie leśnymi, na zachód. Oczywiście jest to okupione stratami w ludziach. Wielu żołnierzy Wehrmachtu ginie na pozycjach, dając czas kolegom do odwrotu. Część z oddziałów wycofujących się z rejonu Katowic zostaje odcięta na Czulowie przez nacierające od Nowego Bierunia i Łędzin pancerne zagony Armii Czerwonej (RKKA), kierujące się na Mikołów. Dziesiątki czołgów T-34, ciężkich dział samobieżnych ISU-152, ISU -122 i lżejszych pojazdów pancernych przejeżdżają naprzód. Skierujmy jednak wzrok na południe, na Jedlinę i Bojszowy, na bliższe nam tereny. Zima daje o sobie znać, drugi dzień mocno pada śnieg. Niemieckie oddziały piechoty, wycofujące się z Nowego Bierunia, kierują się przez Kopań w stronę Jedliny. W samym mieście stracili 80 ludzi (pochowano ich przy „starym” kościele w Nowym Bieruniu. W tym samym miejscu spoczęło około 150 Rosjan).

W Jedlinie żołnierze Wehrmachtu w sile około kompanii, rozlokowani w zabudowaniach oraz wzdłuż rzeki, próbują stawić czoło oddziałom 454 pułku strzelców z 100 dywizji Strzeleckiej, nacierającym od Kopani, również przez teren bagnisty wzdłuż Gostynki. W tym samym czasie atakuje 654 pułk ze 148 dywizji od strony Jajost. Desant 472 pułku (100 dywizja) Armii Czerwonej przez Wisłę od strony Brzezinki i uchwycenie prowizorycznego przyczółka na wschód od Jedliny oraz poszerzenie go nie jest łatwe do wykonania. Ogień karabinów maszynowych MG-42 oraz moździerzy jest na tyle skuteczny, że piechota zalega zaraz za wałem rzeki. Ostrzał artylerii RKKA, rozlokowanej za rzeką na zachód od Brzezinki i Chropani, przesuwają się systematycznie przed atakującymi, w końcu przełamując obronę.

Żołnierze w mundurach Feldgrau* częściowo obsadzają, na ile



Grenadier Georg Rauscher, strzelec, obstu giwał karabin MG-42 urodzony 26.01.1926 w Freising (Niemcy, koło Monachium). Zginął w Jedlinie

pozwalają im skąpe siły, również okopy, które ciągną się wzdłuż Wisły także w Jedlinie. Transzeje dają im pewne schronienie, jednak parokrotnie liczniejszy przeciwnik znów próbuje poderwać się do kolejnego szturm. Jeden z czerwonoarmistów czołga się od jednego żołnierza do drugiego wydając rozkazy. Po chwili podrywa się prowadząc kolegów do ataku z gromkim „huraa za Stalina”. Po chwili pada skoszony seria**. Napór trwa nadal, aż wreszcie dziesiątki czerwonoarmistów przedostają się w zabudowania miejscowości z trzech stron. Dochodzi do walk na bliskim dystansie, a te prowadzone są o poszczególne budynki, które przez pewien czas przechodzą z rąk do rąk. Słysząc nawet, jak co chwilę zmienia się, odzywając innym śmiertelnym tonem, karabin maszynowy w jednym z domostw. Polegli leżą w całej wsi, w poszczególnych obejściach domostw, na płotach i w rowach. Niektórym udaje się uciec do jedlińskiego lasu, w stronę Chmielnika w Bojszowach, gdzie żołnierze RKKA muszą się przegrupować w celu dalszego ataku.

W tym samym czasie trwa natarcie od strony Jajost na Bojszowy, prowadzone przez 654 pułk (148 dywizja strzelecka), który szybko posuwa się naprzód. Trwa oczyszczanie poddaszy domostw z ukrywających się tam żołnierzy.

Wycofującym się z Jedliny i Dolnych Bojszów jednostkom Wehrmachtu pozostaje tylko jeden kierunek ucieczki. W stronę Międzyzrzeczca podążają dalej dwie grupy: jedna polami wzdłuż Pszczynki, druga lasem jedlińskim w stronę dzisiejszego szybu. Biegną w pośpiechu poszarpane w boju jednostki niemieckie, sowietom udaje się raz po raz dopaść na leśnej drodze co poniektórych wehrmachtowców. Ich rozgrabione zwłoki, z rozrzuconymi rękoma, znaczą makabrycznie teren niedawnych walk.

Front stabilizuje się o 23:00, dnia 28 stycznia 1945 roku w Bojszowach (kościół), gdzie oczyszczana jest z nieprzyjaciela dalsza część miejscowości; Bieun Stary-Jajosty, gdzie trwa oczyszczanie lasu z ukrywającego się w znacznej ilości przeciwnika, w sile do 800 ludzi, wraz ze sprzętem w postaci kompletnych armat z przodkami i moździerzami. Na południu, po zdobyciu Jedliny po godzinie 16:00 przez 100 dywizję strzelecką, jeden z jej pułków (460 pułk) kieruje się na Wolę, a dwa pozostałe (454 i 472 pułk) do Międzyzrzeczca, gdzie o godzinie 23:00 udaje się uchwycić jej południowo-zachodnią część.



Starszy Adiutant 654 pułku 148 dywizji, Korniew Artur Siemiejewicz ur. 28.06.1908 Altaj. Poległ we wschodniej części Jedliny 28.01.1945.

*żołnierze Wehrmachtu pochodzili z różnych jednostek: 97 Jaeger Division, 371 i prawdopodobnie 359 Infanterie Division, która rozlokowana była wzdłuż Wisły, od Oświęcimia po Czechowice

**Pośmiertnie odznaczony za ten wyczyn, partyjny Чайкин Максим Иванович (Czajkin Maksym Iwanowicz) orderem „Wojna ojczyzniana I klasy”.

Bibliografia:

Боевое донесение нр 38, 39 ставив 100 стрелковой дивизии. Боевое донесение нр 25, 26 ставив 148 стрелковой дивизии. Relacje mieszkańców Jedliny. Walka o Śląsk 1944/1945 HANS VON AHLFEN.



Żołnierze radziecy w zniszczonych Gliwicach

XXVII GMINNY I XXIII POWIATOWY PRZEGLĄD ZESPOŁÓW KOŁĘDOWYCH
Bojszowy Nowe 2025

12 STYCZNIA 2025 **GODZ. 17:00**

KOŚCIÓŁ NMP UZDROWIENIA CHORYCH W BOJSZOWACH NOWYCH



gmina
BOJSZOWY

powiat
Łódzki
samorząd blisko ludzi

OBYWATELU OBYWATELKO
PO SKOŃCZONEJ PRACY, CZAS NA ZABAWĘ!

8 LUTY 2025 r.
GODZ. 19.00
W DWORKU BRONISZÓWKA W MIĘDZYRZECZU

200 ZŁ OD OSOBY

BAL KARNAWAŁOWY

MUZYKA	DO TAŃCA PODERWIE NAS DJ PACO ZNANY ZE SPIŻU W KATOWICACH	MENU	ŚLEDZIK, SETA I GALARETA DWIE CIEPŁE KOLACJE KAWA I CIASTO ZIMNA PŁYTA NAPOJE
---------------	---	-------------	--

TEMAT PRZEWODNI LATA PRL-U

ORGANIZATOR: RADA RODZICÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. JÓZEFA KASSOLIKA W MIĘDZYRZECZU

- REZERWACJE DO DNIA 15.01.2025 r. LUB DO WYCZERPANIA MIEJSC.
- WPLĄTY NA KONTO BANKOWE RADY RODZICÓW LUB U SKARBNIKA.
- TELEFON DO ORGANIZATORA: ZOFIA STOMPOR 600 882 944

NAJLEPIEJ PRZEBRANA OSOBA WYGRYWA SAMOCHÓD!

26.01.2025

33 FINAL

wielka orkiestra świątecznej pomocy

SZTAB #7825 W ŚWIERCZYŃCU
STOWARZYSZENIE DOBRO BEZ GRANIC
ZAPRASZA

33. FINAŁ WOŚP
26.01.2025

SZKOŁA PODSTAWOWA W ŚWIERCZYŃCU

WSZELKIE INFORMACJE DOTYCZĄCE WYDARZENIA BĘDĄ POJAWIAĆ SIĘ NA NASZEJ STRONIE NA FACEBOOKU, A JUŻ NIEDŁUGO POJAWIĄ SIĘ PIERWSZE LICYTACJE NA NASZYM KONCIE ALLEGRO!

facebook **allegro** Sztab WOŚP Świerczyniec SZTAB_7825

DOBRO BEZ GRANIC

GRAMY DLA ONKOLOGII I HEMATOLOGII DZIECIĘCEJ
bezpieczeństwo i zdrowe dzieci

Emilka

Klara

Bajtel
z GMINY BOJSZOWY

Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach **ISSN 1506-5782**
Redaktor naczelna: Urszula Pomietto, zespół redakcyjny: pracownicy urzędu, jednostki organizacyjne gminy, mieszkańcy
Skład, łamanie, druk: Zakład Poligraficzny TERCET Grzegorz Raczyński, Ćmińsk

Adres do korespondencji: Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach, ul. Gościńska 6, 43-220 Bojszowy, e-mail: naszarodnia@bojszowy.pl
Nakład: 1200 sztuk

Teksty, grafiki oraz inne treści opublikowane na łamach „Naszej Rodni” są chronione prawami autorskimi wydawcy czasopisma, ich autorów lub osób trzecich.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i fotografii oraz zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych materiałów.

gmina
BOJSZOWY

GMINNA
Biblioteka
PUBLICZNA W BOJSZOWACH